

Hańba!

Prosto w serce

"Prosto w serce" – oto kolejna płyta krótkogrająca nagrana przez orkiestrę zbuntowaną „Hańbę!”, która ukazała się staraniem krakowskiej oficyny Karola Ryfra.

Premiera albumu upamiętnia symbolicznie 8. rocznicę sięgnięcia po władzę przez Marszałka i jego wyelegantowanych przydupasów, którzy po dziś dzień rządzą się w naszej biednej Rzeczypospolitej jak w prywatnym folwarku. Niemniej teksty piosenek sięgają nieco dalej i poza zwyczajową figą z makiem, którą tradycyjnie pokazujemy panom z B.B. i ich poplecznikom o gumowych karkach, po głowie dostaje się też czerwonej zarazie (co to Polskę widziała jako część składową Sowietów), zaś całość dopełnia smutny obraz biedy i rezygnacji.

Ponownie łaskawie przypominamy, tak jak przy poprzedniej płycie, iż członkowie „Hańby!”, jako postaci w całości wyimaginowane, mają absolutne artystyczne prawo poruszać się po swoim fikcyjnym świecie bez żadnych ograniczeń czasowych czy terytorialnych.

Cukier krzepi¹

autor nieznany²

Cukier krzepi, cukier krzepi,
No a węgiel grzeje.
Ja wam mówię, będzie lepiej,
Wszystko potanieje.

¹Hasło reklamowe zmyślane przez pana Wańkowicza, które propagandowo wciskano ludziom, chociaż mało kogo na ów cukier było stać. Poza tym dobrze wiemy, że i tak wódka smakuje lepiej.

²Tekst ze zbiorów Akademickiego Klubu Literacko-Artystycznego, istniejącego w latach 1930-1931 przy organizacji studenckiej "Życie", który dostaliśmy od jednego z jej członków. Co prawda, bardzo byli czerwoni, ale ciężko im odmówić racji w owej piosence.

Bo pod polskim niebem,
Wszystko robi B.B.³
Łucku-Pucku⁴, Łucku-Pucku
Wszystko robi B.B.!

Monopole, monopole
I nowe podatki,
Wojsko w szkole, armia w szkole
Posłuchajcie, dziatki.
Wiwat stanu racja,
I pacyfikacja,
Łucku-Pucku, Łucku Pucku
I pacyfikacja.

Będzie wojna, będzie wojna,
Interwencję zrobiją,
Hej sanacja, bądź spokojna,
Niemcy już się zbroją⁵.
Wiwat Polska zbrojna,
Wiwat, wschód się pali.
Łucku-Pucku, Łucku-Pucku,
Wiwat imperializm!

Bolszewiki⁶

autor nieznany

A weźta się ludzie!
A chwycże, chłopie, hej za kosy
I na sztorc je bierz!
Włazł do Polski głodny, bosy,
Bolszewicki zwierz.

Łapta chłopcy, za siekiery,
Walcie mocha w grzbiet,
Niechaj idzie do cholery
Tam, skądci tu wszedł!

³Nasz kochany BBWR, czyli Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

⁴Przed wyborami 1930 roku, poza haniebnym procesem brzeskim, polscy wojacy-hojraci spacyfikowali Galicję Wschodnią, żeby czasem nikt nie próbował źle zagłosować.

⁵Trochę namieszaliśmy w tekście, ale wszakże mieliśmy prawo będąc bogatszymi o doświadczenia 1933 roku i płonącego Reichstagu...

⁶Rzecz oczywista, tekst zagrzewa chłopów do walki z bolszewicką zarazą w 1920 roku.

A weź, chłopie, za fuzyję
Pal mu w łeb i w gnat,
Bo ci wieprz ten zdepcze, zryje
I pole, i sad.

Czegóż czekasz? Krzepkie dłonie
Masz i jesteś chwyt.
Wal Moskala! Stań w obronie
Własnych pól i chat!

Nie bój się go! Choć ma duży,
Ale tępy miecz
Gdy go luniesz, zaraz stchórzy
I ucieknie precz!

Guma i gówno⁷

sł. Alfred Degal

Guma oczyszcza,
guma pokrzepia,
guma ułatwia,
guma przylepia.

Obcasy są z gumy
i pasy – z gumy.
Podwiązki z gumy,
zakąski – z gumy.

Gumowym hasłem
zbierasz dziś tłumy.
Rozciągnij, ciągnij!
nie pęknie – z gumy.

Wszystko obejmie
gumowe hasło.
Śmiało rozciągnij!
(Wlazło – nie trzasło.)

⁷Pozwoliliśmy sobie na delikatne wyostrzenie ciętego tekstu Pana Alfreda i tytułowym „gównem” zastąpiliśmy oryginalne „gumno”.

Gumowe karki
noszą dziś głowę
i grzbiety z gumy,
i twarze gumowe.

Wrzasną ci: „Rasa”!
– prężysz twarz dumą.
Hukną ci: „Wiara”!
– kurczysz ją gumą.

Miej wszystko z gumy,
szary człowieku.
Z gumowym karkiem
zajdziesz daleko...

O, Gumo święta,
dziś jest twój zenit!
W dobie kryzysu
świat nam odmienisz.

Niech się potoczy
gładko i równo
to hasło nasze
„Guma – i Gówno!”

Hej, w imię Boże,
Guma i Gówno!
Kto padnie – wpadnie
w gumową trumnę.

Czego ci więcej,
człeku, potrzeba?
mleka ptasiego
czy gumki z nieba?

Bo jeśli nawet
chcesz tak niewiele,
zawsze dostaniesz –
Gumą po ciebie!

Jeść i pić⁸

sł. Władysław Broniewski

Nie mam za co jeść i pić,
Trzeba robić, żeby żyć,
Jak robota się nadarzy,
To przystanę do murarzy,
Żeby jeść i pić.

Bracie, bierz do ręki kielnię,
Napracujesz się rzetelnie,
Dadzą ci tu jeść i pić.
Staną ściany i sklepienia,
Stanie wielki gmach więzienia.

Dadzą mi tu jeść i pić –
w tym więzieniu będziesz gnić!

Nie chcę ryglów, nie chcę krat,
Pójdę od was dalej w świat,
Wezmę z sobą młot ze stali
I przystanę do kowali,
Nie chcę ryglów, krat.

Bracie, bierz do ręki kielnię...

Bracie, z nami wal obuchem,
Jest robota nad łańcuchem,
Wyjdzie z ognia hartowany,
Zrobią z niego tve kajdany.

Na mój łańcuch czeka kat.
Będę niósł go wiele lat.

Co mam robić, dokąd iść?
Chyba z głodu kamień gryźć.
Takie moje przeznaczenie:
Bezrobocie, głód, więzienie.
Bracia, dokąd iść?

⁸Tekst z roku 1929. Dokonałiśmy pewnych delikatnych udoskonaleń w drugiej części wymuszonych charakterem kompozycji.

Filozofom⁹

sł. Franciszek Łęczyki

Filozofom się nie śniło, oj
Co we Lwowie się zdarzyło, oj
Zwołał Kongres św. Jury, oj
W Bazyliki stare mury!

Zebrały się bolszewiki, oj
I mężczyźni i podwiki, oj
Była wódka i kiełbasa, oj
Jak za czasów króla Sasa!

Ukapisty, fedakisty,
Kum i Wola, Spartakisty,
Był tam także Kemal Pasza,
Biednaż ty ojczyzno nasza.
Robotnicy, inżynierzy,
Geometry i belfery,
Kominiarze, redaktory,
Jeden Hucuł, dwa doktory!

Lecz Bóg nie chciał naszej zguby,
zesłał w pomoc dwa cheruby.
Szpigiel, Hercmann ich imiona,
Przez nich Polska ocalona!
Syny Polski ukochane,
Chociaż oba — obrzezane,
Kraj od zguby ocalili,
Cud nad Pełtwią uczynili,
Takie syny kainowe,
Za srebrniki judaszowe,
Świętojurską konferencję,
Wydali policji w ręce!

⁹Oryginalnie „Pieśń Świętojurska”. Komunistów pokonaliśmy ich własną bronią – dokonując naturalnie niezbędnych skreśleń i poprawek rękoma panów Zamenhofa i Wolanda. Całość pierwotna dotyczyła Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej, która niczym paryscy jakobini zbierała się w kościele, i to nie byle jakim, bo w samej Bazylice św. Jura we Lwowie. Na szczęście w tym wypadku skończyło się jedynie na buńczucznych zapowiedziach.

Dziś de facto i de jure, oj
Towarzystwo wpadło w dziurę, oj
Z wielkich planów nic nie wyszło, oj
Na pohybel komunistom!